Kraków dnia 19 Lipca 1883 r.

DJABEŁ

ROK 15. Nr. 13.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

Z WĘDRÓWEK.

Z dymem spalonych w sercu nadziei,
Sunie Duch Polski z sieroctwa łzą.
Smutny, bo w drodze ujrzał złodziei,
Co z zasług Macierz chcą okraść swą.
Smutny, bo ujrzał z trucizną w dłoni,
Kaimów w ofiary, szczepiących jad;
Smutny, bo anioł boży nie broni
By w orlem gnieździe lęgnął się gad.

I lęk go bierze widząc szatanów
Wysyssających z żył polską krew —
Zamiast rycerstwa widząc bałwanów
Opasłe mózgi — miast świątyń — chlew.
I lęk go bierze widząc wydarte
Święte uczucia z dziewiczych dusz,
Sumienia brzydkie — czoła wytarte,
W kwitnących sercach — śnieżyce już!

„O Panie! Panie! królu niebiosów!
Czyż dla mnie tylko miecz kary masz?“
Jęknął — a za nim miljony głosów:
„O Panie! z rąk ich weź naród nasz.“ —
Próżnemi były narodu modły,
Podlejszym stał się domowy wróg.
Chciał ducha matki zabić syn podły,
I powieść naród do carskich nóg.

Zadrżał Duch Polski — ale w tej chwili
Anioł się boży przedstawił mu.
I do stóp jego czoło swe chyli,
I mówi: płakać nie wolno lwu.
Bóg moc wyrodnych synów twych złamie,
Popatrz Narodzie jak **błaznom** tym
Źle się dziś wiedzie; Bóg dźwignął ramie,
By moc dać tobie — upadek im!

Djabeł.

Dumanie pana Jacentego.

Już to przyznać mi każdy musi, że panu mecenasowi Hajdukiewiczowi należy się wyraz uznania obywatelskiego, za to że występując żarliwie przeciw udzieleniu pozwolenia „Tramwajowi krakowskiemu“ na wybudowanie drugiego kolejowego toru — otworzył przytem oczy każdemu co chciał bezstronnie patrzeć na różne mankamenta, które musiały zawstydzić... ale sza.. Nomina sunt odiosa. Nie pojmuję tylko w jaki sposób ludzie kompetentni mogli zawierać w imieniu miasta taki kontrakt z przedsiębiorcami, że jeszcze rok nie upłynął — a już pokazuje się gwałtowna potrzeba naprawiania w nim szczerb grożących niebezpieczeństwem. Dobrze się przynajmniej stało, że odmówiono zachciankom tramwajowców, że przytarto rogów panu dyrektorowi, któremu się widocznie zdaje, że jest tu jedynym władcą, niepotrzebującym nawet uwzględniać najmniejszych wymagań miasta, że jednem słowem jest on nosem dla tabakiery nie tabakierą dla nosa.

Im dalej w las tém więcej drzew... Jak grzyby po deszczu wyrastają różne nadużycia i lekceważenia — przynoszące uszczerbek władzy prezjdialnej — a pan prezydent zamiast energicznie wziąść się do pracy około owego dobra miasta, które dałoby się urzeczywistnić — **obmyśla** ciągle to niby to, to niby owo — a i to, i owo nie jest niczem innem jak tylko mrzonką w rezultatach bardzo podobną do Syzyfowej pracy — z tą tylko różnicą, że Syzyf musiał się męczyć — a nasz pan Prezydent mógłby w każdej chwili bez strudzenia opowiedzieć nie jedno co czynić usiłuje — a co p. Fridlein tak scharakteryzował dzielnie w swej mówce występując przeciw hojnym wydatkom proponowanym na przyjęcie cholery.

Pan Friedlein miał w niejednem tem co mówił na posiedzeniu z powodu grożącej cholery wielką rację — bo w istocie na co rozgłaszać o przygotowaniach — kiedy ta dbałość o porządek i czystość powinna być wypełnianiem codziennych obowiązków.

Owo podróżowanie do źródeł regulickich z powodu projektowanych wodociągów jest także pewnym gatunkiem Syzyfowej pracy. **Po co się próżno łudzić?** Szkoda czasu, szkoda i wydatków chociaż to kosztem miasta, szkoda i fatygi chociaż kilku uczonych mężów, którzy w tej ostatniej naukowej wycieczce do Regulic brali udział, twierdzą, że w ogóle woda regulicka prócz niejednych zdrowotnych własności ma jeszcze taką samą osobliwość jaką miała ongi woda w Kannie Galilejskiej.

Na co to się wszystko przyda, kiedy wiemy dobrze, że z próżnego nikt nie naleje nic.

Kąpielowa dama.

Kiedy miała lat niewiele —
małe łapki,
To jeździła z rodzicami
do **Rabki.**
Gdy urosła już w dojrzałą
dziewicę —
Odwiedzała wciąż **Żegiestów,**
Krynicę.
Poszła za mąż i za radą Dra
.... wicza
Z dziatwą swą jeździła do
Iwonicza.
Gdy po balu raz dostała
zimnicy,
Mąż ją dobry wysłał samą do
Szczawnicy.
Gdy ktoś westchnął nad jej zdrowiem
zrujnowanem,
Jeździła go reperować
w **Zakopanem.**
A gdy starzeć nieboraczka
się zaczyna,
Jeździ razem z dobrym mężem
do **Trenczyna;**
Ale radzi im przyjaciel
zaufany,
Że byłyby jej najlepsze dziś:
Piszczany.

Łamigłówka.

Kiedy się zaczął proces dr. Kamińskiego — to Koło polskie i pozakołowi jego przyjaciele z ferworem wielkim domagali się aby proces z całą sumiennością był przeprowadzony — aby wyświecił kto winny. Mówiono bowiem wtedy, że honor wielu osób i do Koła należących i po za Kołem zajmujących wybitniejsze stanowisko, jest podejrzywanym w tej sprawie o coś co nie licuje wcale z pojęciami ludzi porządnych o honorze. Obecnie jak donoszą dzienniki wiedeńskie, sprawę tę umorzono — czyli odłożono ad acta!

No, jakże teraz będzie Jaśnie Wielmożni, i Wielmożni panowie z tym podejrzanym honorem?

Z domu obłąkanych.

W tych dniach mieliśmy sposobność oglądania w domu obłąkanych jednego nieszczęśliwego, który na wszystkie zadawane sobie pytania, odpowiadał stereotypowo: „stoimy i stać chcemy“. Choroba ta rozpoczęła się podczas wyborów w których ten nieborak występował jako kandydat — i już wtedy były widoczne oznaki zboczenia umysłowego gdyż na interpelacje wyborców, czy o program polityczny czy o organizację szkół ludowych, czy o ustawę gminną — odpowiada jednakowo: „stoimy i stać chcemy“.

Następnie zaczął zdradzać gwałtowniejsze objawy obłąkania, tak zwanej furji, rzucał się bowiem i wściekał na tych, którzy innego byli zdania, nazwał ich zdrajcami kraju, warchołami, idjotami i objawy te doszły do takiego stopnia, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne zamknąć go musiano. Chory dziś już spokojniejszy, jednak zawsze powtarza swoje. Nie chciał przyjąć podanego mu stołka, utrzymując, że stał zawsze — stoi i stać będzie — nie chce jeść, pić i spać tylko stać i ciągle stać. Zajmować się niczem nie chce tylko czytaniem „Czasu“ i to stojący. Jest to jeden z tych bardzo rzadkich czytelników, który to pismo jednym ciągiem od nagłówka aż do nazwiska odpowiedzialnego redaktora potrafi bez uśnięcia przeczytać.

W ogóle zauważano, że dziennik ten jest ulubionym organem wszystkich dotkniętych jakąś chorobą umysłową. Błoga to rzecz wiedzieć, że przynajmniej tem przyczynia się do szczęścia ludzkości.

MINĘŁY.

Minęły czasy uczucia
I złotoskrzydlnych omamień
Dziś jeźli serce posiadasz
Natychmiast w **złoto** je zamień!

Dzisiaj, gdy widzisz młodzieńca
Klęczącego przed dziewicą,
To twierdź na pewno: on hołysz
U niej pieniądze się świecą.

Ubogi wielbi bogatych,
Choćby dojrzałych do piekła;
Kłania się a w jego sercu,
Zazdrość gotuje się wściekła.

Minęły czasy uczucia
Dzisiejszych nic nie odmieni,
Dawniej miłość była w sercu
Dzisiaj wraz z sercem w kieszeni.

L. D.

SZCZAWNICA.

Ze wszystkich kąpieli krajowych Szczawnica najwięcej krajową nazwać się może — bo leczy chorobę czysto krajową i specyalnie galicyjską: wyniszczenie i suchoty. Kraj nasz choruje na tę chorobę już przeszło wiek cały — (i dziwna rzecz, że zapomniano obchodzić jej stoletni jubileusz) i różni doktorowie leczyli ją na swój sposób. Najprzód hr. Stadjon dawał jej środki rozwalniające — potem w roku 1846, puszczano jej krew — potem 1848 zadawano jej pigułki żelazne we Lwowie i Krakowie — potem próbowano ją leczyć za pomocą rozrzedzonego patrjotyzmu, a w końcu wezwano na konsylium sławnego operatora Bismarka pod Königrätz. Dzięki wspólnej naradzie jaka się tam odbyła nasz Leibartzt: Wiedeń, zdecydował się leczyć Galicją domowemi środkami i przez miejscowych lekarzy, ale ci zamiast radzić chorej zaczęli się między

sobą kłócić — który z nich jest lepszym doktorem i zachwalać swoje medykamenta. Stańczyki radzą zimną kurację z okładami z lodu na części zajęte gorętszym patrjotyzmem — a do wewnętrznego użycia polecają wiedeński trunek — jako niezawodny środek do wypełnienia ich programu politycznego. Partja marszałkowska uznała metaloterapją, jako najskuteczniejszy środek i w tym celu wezwała znanego specjalistę z Warszawy jak to on sam o sobie a partja o nim powiada.

Bank włościański próbował leczyć pijawkami, ale energiczny ten środek wyszedł tylko na dobre samym pijawkom, nie pomagając w niczem choremu. Warchoły radzą podwójne dawki gorącego patrjotyzmu, ścisłą dyjetę w wydatkach, ruch umiarkowany i swobodny — i gimastykę ducha — co wszystko ich przeciwnicy chrzczą ogólną nazwą: szarlatanizmu.

Bądź jak bądź panowie doktorowie tak się żrą wzajemnie, że chcąc leczyć na wyniszczenie — sami dostają wyniszczenia i jeździć muszą corocznie na zrestaurowanie się do Szczawnicy. To też żadne kąpielowe miejsce nie liczy i nie leczy tylu wielkich ludzi, tylu dygnitarzy co Szczawnica. Możnaby z tego powodu nazwać Szczawnicę letniem mieszkaniem Sejmu galicyjskiego, gdyby nie to, że się obawiamy, aby nas nie posądzono, że sejm galicyjski także do suchotników liczymy.

Do jednego pana co dba o honor rodziny.

Że ci idzie o honor rodziny
Bardzo ładnie — i ja za tem jestem,
I nie mam ci wcale tego za złe,
Żeś występował publicznie z protestem.

Tylko toby trzeba wprzódy wiedzieć,
Kto właściwie robi wstyd domowi,
Czy ten, który podłości w nim robi,
Czy ten, który o tem ludziom mówi?

Więc gdyś tak drażliwy mój panie
Na twe imię i honor rodzinny,
To piętnujże sobie, ale tego,
Co wam wstyd przynosi i jest winny.

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Ciekawa rzecz, co też jeszcze wymyślą członkowie komitetu Mickiewiczowskiego, aby znowu jak najdalej odwlec chwilę postawienia pomnika. Dotąd chodzą i pytają wszystkich, czy nie będą co mieli przeciw postawieniu pomnika — i w którem miejscu — a zdanie każdego skwapliwie zapisują. Potem może przyjść komu ochota zapytać o to następne wieki — i na którem kolwiek posiedzeniu komitetu możemy usłyszeć wniosek taki: „Z okazji, że my nie możemy przesądzać zdania naszych potomków, że nie wiemy czy przyszłe nasze pokolenia nie będą miały co przeciw postawieniu pomnika Mickiewiczowi na Rynku — gdyż może będą chciały obrócić ten rynek na inny użytek uchwalamy, ażeby z postawieniem pomnika wstrzymać się, dopoki przyszłe pokolenia nie objawią swego zdania w tym względzie“. Albo np. który z radców uwzględniając życzenia wielu estetyków, aby pomnik dominował na obszernem miejscu jak „lew w pustyni“ i nie był przez żadne budowle niejako przygniatany, zaproponuje, ażeby Mickiewiczowi postawić pomnik na wieży marjackiej — bo wtedy z pewnością będzie jak „orzeł“ szybował nad grodem Krakusa! — Ja nie ręczę za to, czy się nie znajdzie jaki mąż, który zazdroszcząc sławy projektowicza panu Rzewuskiemu wystąpi z podobnym projektem. Gdzieindziej możeby za podobne wnioski zamknęli do czubków projektowicza – aber bei uns ist alles möglich, jak powiada hrabia Tarnowski.

Panna z doświadczeniem.

„Jakaż ona stara!“
Szepczą sobie w kącie,
„Wygląda w tej sukni
Jak krowa w chomoncie“.

Jak nie ma obruszyć,
Proszę, taka mowa,
Kiedym jeszcze wcale
Chwacka białogłowa.

Lecz te świszczypałki,
Młodziki, łobuzy,
Gdzie jest troszka wieku
Widzą zaraz gruzy;

Chcą twarzyczki gładkiej,
A nie wiedzą pono,
Że, gdzie młodość błyszczy,
Tam w głowie zielono.

Więc niech się dziś dowie
Moje otoczenie:
Lepszą zawsze starsza,
Bo ma doświadczenie.

Miłość reklamy, czy miłość bliźniego.

Jedna z bogatych dam wzywa w „Czasie“ do zbierania składek na jakiegoś biedaka, który umiera z głodu i nie ma o czem powrócić do kraju, aby tu pracować i zarazem tłómaczy się, że sama nie może pomocy dać temu nieszczęśliwemu — bo jest obecnie po za domem przy chorym mężu.

Czytając to przychodzi na myśl mimowoli pytanie, czy rzeczywiście ta dama wybrała się z chorym mężem tak bez funduszów z domu, że nie mogła owemu **umierającemu z głodu**, posłać na razie wsparcie — a następnie, czy napisanie do domu o pieniądze, więcejby potrzebowało czasu niż wysłanie szumnego inseratu do „Czasu“ i czekanie na miłosierdzie publiczne. My sądzimy, że dla człowieka umierającego z głodu i chcącego wrócić do kraju, aby tu pracować, składka między znajomymi i ich protekcja zupełnie by wystarczyła — i że nie było potrzeby afiszować tę sprawę i to w tak efektowny sposób po gazetach.

Błogosławieni cisi, jak mówi pismo święte.

SZARADY.

4.

Pierwsze płynie — **drugie** klei
Wszystek nie traci nadziei

5.

Pierwsze trzecie — chłodzą w lecie
Drugi piekieł wieczne dziecię,
Wszystek świat obronił cały
Od strasznej pogan nawały.

6.

Pierwsze jest pieniądz w francuskiej krainie
Drugich trzecich pełno w Moskwie i Gatczynie
Wszystek wódz moskal — co polskę zrabował
Wyrzynał, palił i dziatwę mordował.

7.

Trzeci drugi nie drogi — a litera pierwsze
Wszystek w **Djable** współczucie obudzał najszczersze;
Bo choć prześladowany strasznie od moskali
Mężnie cierpi i mało w cierpieniu się żali.

8.

Na **drugiej trzeciej** nic nie urośnie
Ani w jesieni ani we wiośnie
Zaś **pierwsze trzecie** niszczą ubrania —
A **wszystkie** zdolne do okradania
Rozbojów, zbrodni i wszelkich rzeczy
Co oburzają rodzaj człowieczy.

B. c.

W SALONIE.

— Szłyszeliście państwo jakaś dziewczyna z nędzy utopiła się na Podgórzu?

— Szkoda, że nie była wdową — mogłaby była dostać zapomogę od stowarzyszenia świętej Salomei.

Czego pan krząkasz, zdajesz się nie wierzyć temu?

— Ja nic nie mówię.

— Albo gdyby była **upadła** — Magdalenki zajęłyby się jej losem.

— Więc proszę państwa całym błędem tej nieszczęśliwej dziewczyny, że nie była ani wdową ani upadłą. Jako nie tutejszy ośmielę się zapytać, czy nie ma u was Stowarzyszenia dla uczciwych i porządnych dziewcząt, któreby się opiekowało niemi i zajmowało się dostarczaniem im odpowiedniej pracy?

— Dotąd nie ma — są tylko pojedyńcze usiłowania w tym względzie.

— Tak, tak, to prawda np. hrabia X... który ma nawet osobnych do tego faktorów.

Mężu lato!

Mężu lato! Słowik śpiewa...
Z powijaków swych motyle
Wydobędą się za chwilę —
I zakwitną kwiaty, drzewa!...
Mężu lato! Nadwątlone
Zdrowie trzeba poratować!
Zabierz dzieci, zostaw żonę...
I do wód się jedź kurować!...

THE MEPHISTOS



(Scena odbywa się w Krakowie w bani Kościoła Św. Piotra.)



Djabeł: Oto są panowie Katków, Aksaków i Płoszczański ze Lwowa. Wielcy dziennikarze! Straszne to smoki, bo każdy po kilkanaście tysięcy zjadłby dziennie polaków. Obecnie z powodu kanikuły zdaje się im, że są psami należącemi do trzeciego oddzielenia Kancelarji carskiej w randze diejswitelnych statskich sowietnikow i że ich obowiązkiem jest: tylko szczekać na polaków. — Dziś zwarjowali kompletnie i oddano jak widzicie ich pod tusz!



Uderzył w skałę, jako Mojżesz drugi
I zdrój złocisty trysnął na usługi,
Każdy smakowął — każdy nektar chwalił
A on tymczasem mówkę im wypalił.

Którą zakończył: Patrz narodzie miły,
Ile me słowa dla ciebie zrobiły,
Choć mnie w tej pracy nigdy nie zmęczyły.

PROŚBA.

Z tamtego świata otrzymaliśmy list od nieśmiertelnej pamięci ks. pijara Konarskiego, następującej treści: „Na miłość boską proszę Cię Djable, powiedz „Reformie“, że się za daleko zagalopowała w pochwałach dla rektora Słotwińskiego. O istnieniu tej jakiejś tam biblioteki, wzorowem prowadzeniu szkoły i moralno-patrjotycznych zasługach ks. Rektora niech zamilczy. Proszę Was bardzo. Na co rumienić znaną skromność ks. Rektora.“— Co do literki wypełniamy zlecenie ś. p. ks. Konarskiego — opuściliśmy tylko znak pytania w nawiasie, który jest w liście postawiony — gdyż nie możemy jego znaczenia zrozumieć.

Ożeniłem się!

Ożeniłem się! I ... dziwo
Wcale tego nie żałuję...
Bo mam żonkę, piękną, tkliwą
Co mnie kocha i szanuje!

Wszystko składa się wzorowo!...
Z żony dzielna gospodyni!
Pieczeń codzień mam wołową...
I talarków sporo w skrzyni!...

Bym nie nudził się czasami
Mam wiecznego przyjaciela!
Co się wszystkiem dzieli z nami
Od samego już wesela!

Niechaj wszystkich szczęście moje
Do małżeńskich węzłów skłania!...
Będą mieć przyjaciół roje!...
Świeżą pieczeń na śniadania!

Thee.

Wiadomości teatralne.

Lwowska operetka pod dobrą wróżbą rozpoczęła w Krakowie swoje przedstawienia. Publiczność tak serdecznie powitała swoich zeszłorocznych ulubieńców, że się aż dusza Naszej Djabelskiej Mości mocno rozradowała. Uważamy to bowiem za dowód, że nasi lwowscy goście bawiąc tu pod dyrekcją p. Milaszewskiego — umieli sobie zjednać u całej publiczności tę niekłamaną sympatję jaką im otwarcie wypowiadał Djabeł — nie bacząc wcale na wybuchy złośliwości różnych korespondentów do gazet lwowskich, warszawskich i poznańskich — którzy raczyli zadecydować w patrjotycznym swym ferworze, że jest grzechem śmiertelnym przeciwko dobru narodowej sceny — podtrzymywanie żywota operetki. Dziś gdy się zmieniły czasy — gdy taż sama operetka pod pewnym względem nawet dużo gorsza niż w roku zeszłym, stała się własnością p. Dobrzańskiego — to zaraz owe zeszłoroczne ad usum Delphini krzyki — zmieniły ton swój na całej linii do takiego stopnia, że nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby skazaną na ukamienowanie w roku zeszłym tę grzesznicę, postanowili kapłani narodowej krytyki obecnie ubeatyfikować. Wszystko to bowiem zależy od chęci i woli delfina lwowskiego — któremu „Kurjer lwowski“ dowiódł właśnie, przytaczając słowa „Gazety narodowej“ organu p. Dobrzańskiego — besztające przed paru miesiącami stylem oburzenia patrjotycznego, dyrekcję Milaszewskiego za wpuszczenie na scenę narodową Mefistosów i granie z nimi artystów polskich — to jest potępiającej Milaszewskiego za to co dzisiaj robi p. Dobrzański — Kurjer lwowski powtarzamy dowiódł, że quod licet Jovi non licet bovi.

Powiedzieliśmy, że operetka lwowska jest gorszą pod pewnym względem niż była w roku zeszłym. Nic w tem dziwnego — miejsca pp. Myszkowskiego, Nowickiego i p. Weitz — zajęły siły rozpoczynające swój zawód — lub o wiele słabsze talentem od swoich poprzedników. Panowie Bandrowski i Fontana — mają przed sobą przyszłość, może nawet i piękną jeżeli ich nie sprowadzi złe rozumienie artyzmu, na drogę niewłaściwą — ale oceniając w nich obiecujący materjał — nie podobna zapomnieć tamtych, którzy wyborną całość stanowili z tymi co w dzisiejszym składzie towarzystwa błyszczą potężnie swą wartością artystyczną —P . Bocskaj i pp. Skalscy nie znajdą tak łatwo niebezpiecznych rywali w drodze swojego zawodu. Nie staną oni w cieniu — bo mają ten dar boży, który jak magnes żelazo — przyciąga ku sobie sympatję widzów. Jeden p. Zboiński występujący w „Dzwonach z Corneville“, jest lepszym od swego poprzednika. P. Myszkowski kopijował widocznie grę jego i w naśladowaniu nie potrafił go dosięgnąć. Szkoda, że i w Donnie Joanicie nie spróbował się p. Zboiński zmierzyć z sympatją krakowianów dla p. Myszkowskiego. Byłby to w każdym razie dzielny akompaniator p. Bocskaj, niezrównanej w roli Joanity.

Przed dworcem kolei żelaznej.

— Słyszałeś o tym wypadku dzisiejszym na budującej się drodze kolejowej w Podgórzu?

— Słyszałem — Przedsiębiorca wyrzuci z kieszeni sporą paczkę blatów i rzecz skończona.

— A ludzie zabici i poranieni?

— E, to znowu bagatelka, o której się nie mówi. U nas widzisz jest to już z góry obliczone, że na każdy kilometr budującej się drogi muszą wziąść djabli co najmniej jednego człowieka, więc się na takie jak ten wypadki nawet uwagi nie zwraca.

SYNEK MECENASA

(podsłuchane.)

— Tatku, ja dzisiaj umiałem geografję, a p. profesór powiedział mi żem osioł.

— A o co cię profesor pytał.

— Pytał mnie, które dwa punkta na kuli ziemski najwięcej są od siebie oddalone.

— A ty na to?

— Kraków i Wiedeń

— Co?

— A tak, bom sobie przypomniał, jak tatko mówił, że rekurs z Krakowa do Wiednia idzie sześć miesięcy.

Wyprawa Rogozińskiego do Afryki.

Udało nam się znowu odkryć kilka miast zamieszkałych od dawna przez kompanje angielskie i francuzkie. Mieszkańcy mówią po francuzku i angielsku. Przyjęto nas bardzo dobrze. Wyprawa nasza dzięki Bogu robi z dniem każdym coraz większe zdobycze naukowe.

Argonauci.

Podsłuchane.

— Doktorze kochany, powiedz mojej żonie, że mi jest koniecznie potrzebnym Żegiestów do odrestaurowania zdrowia. Mam w tem nadzwyczaj ważny interes.

— Czy masz pan jaką kobiecą słabość?

— Nie, ale mam słabość do kobiet.

Tempora mutantur.

Dawniej „Czas“ przed wyborami przystrajał swoje ogłoszenia w biało niebieskie i biało czerwone chorągiewki, a dopiero za niemi tu i owdzie umieszczał czarnożółte, dla zamanifestowania swojej lojalności. Teraz ośmielony prądem czasu, na front powystawiał czarno żółte proporce a tylko dla przyzwoitości umieścił z tyłu parę biało-czerwonych.

Niedługo czekać a i tę resztę narodowych znaków odda panu Łepkowskiemu, jako konserwatorowi zabytków do przechowania, aby te broń Boże „poziomu Sejmu nie obniżyły“ jak się już dzisiaj w patrjotycznej obawie wyrazić raczył.

Poeta teraźniejszości.

Najpiękniejsze myśli miałem
Najwznioślejszych pieśni tłum:
Naraz dramat układałem
Nawał ballad, mnóstwo dum.

Bohaterki piękne usta,
Śmiały mi się jakby w śnie;
Aż mnie radość wzięła pusta...
I.... i obudziłem się.

Bo uczułem gdzieś w żołądku
Pustki i piszczenie.... ach!
I zabrakło wnet mi wątku —
Bom.... był głodny, że aż strach...

Leon Dz...

Pierwsza wizyta.

Hr. Stan. Tarnowski. Nadobna Galicjo pozwól sobie ofiarować w imieniu wyborców z większych posiadłości Krakowa, Wadowic i Wieliczki — ten oto sznurek pereł przecudnych.

Galicja. A gdzież te perły?

Hrabia. Perły, to my, jak pisze nasz organ.

Galicja. O Panie! zbytek skromności.

Hrabia. Więc przyjmij...

Galicja. Mocno obowiązana. Tylko pamiętajcie panowie, że perły, to łzy — i baczcie, żebym kiedyś płakać nie potrzebowała z waszego powodu.

DO „CZASU“.

Z powodu jego napaści na „Reformę.“

Źle byłoby mój Tempusiu, źle byłoby bardzo z krajem gdyby w nim jak piszesz właśnie — jeden tylko istniał dziennik,

coby strzegł od serwilizmu i lokajskich przywar naród. Djabeł twierdzi, że im więcej jest tym lepiej — bo gdyby inaczej było — tobyście wnet Galicję w liberję swą przebrali i gdzieś w szkolnym Podręczniku, stałaby wiadomość taka: że tu u nas w Galicji oprócz żydów odrobiny i rozmaitych Jozuitów kraj przeważnie zamieszkały przez hrabiątka i lokajów.

„**Djabeł**".

Stańczyk nie Stańczyk.

— Słyszałeś, że profesor **historji austryackiej** ma zostać profesorem historji **polskiej**!

— W takim razie byłby to najlepszy dowód, że nie jest stańczykiem.

— Dla czego?

— Bo Stańczyki od historji pol-kiej weźli po uszy w historję austryacką — a on zrobiłby przeciwnie.

PODSŁUCHANE.

— Plose mamy na co są potsebni biskupi?

— Aby hrabiom i książętom dawali śluby — chrzcili dzieci hrabskie — i za zmarłe ksiązęta odprawiali msze żałobne.

— A plosci księza?

— Prości księża robią to wszystko dla zwyczajnej hołoty.

OD REDAKCYI.

Panom X. Y Z. O zabiegach i chęciach p. Epszteina zapytywaliśmy się kilku radców. — Objaśniono nas, że gdyby to w istocie tak było — to w razie takim ani p. Prezydent nie mógłby w myśl życzenia proszącego, żądać utworzenia na nowo posady, którą sam zniósł poprzednio, ani radcy nie mogliby się zgodzić na propozycję p. Prezydenta. — Już samo dotychczasowe przetrzymywanie p. Epsteina na tej prowizorycznej posadzie po za termin ustanowiony, sprawia im przykrość najprzód dla tego, że jest to połączone z niezasłużoną krzywdą tych. którzy powinni korzystać z zapomogi wyznaczonej — a powtóre, że są religijne formy, które koniecznie wymagają aby choć dla oka magistrackiego — sekretarjat prezydjalny posiadał urzędnika, — wierzącego w Chrystusa.

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy 4 kwartał naszego pisma.

(NADESŁANE)

Zdrowa krew i dobre trawienie stanowią podstawę zdrowia; nieporządki pod względem tych wymogów — można szybko i niezawodnie usunąć zapomocą używania pigułek szwajcarskich Rich: Brandt'a.

Pudeleczko tych pigułek kosztuje 70 ct. — koszta więc kuracyi wynoszą dziennie, tylko 2 ct. Składy ich utrzymują pp. aptekarze:

W **Krakowie**	**W. Redyk** pod Barankiem.
„ **Czerniowcach**	**J. Golichowski.**
„ **Żywcu**	**Blumenthal**
„ **Sokołowie**	**Dańczak.**
„ **Nisku**	**Macudziński.**

NADESŁANE.

Osoby, któreby sobie życzyły **przez cały rok** bezpłatnie otrzymywać nowo powstałe piękne, illustrowane, bellestryczne czasopismo p. t. **„Illustrirte Blätter für Stadt und Land"** — zechcą swoje adresy (nazwisko i godność) przesłać do administracyi tego czasopisma: **Wien, VIII, Alserstrasse 47.**

(NADESŁANE)

Nakładem Zygmunta Besingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża, „Świata illustrowanego", wychodzącego w Wiedniu, opuścił prasę zeszyt dziewiętnasty rocznika II. i zawiera: A) W części literackiej: 1) krwawe dzieje, powieść T. T. Jeża (c. d.); 2) Pytasz mię często, czym wesół i zdrowy, wiersz poświęcony Anieli.....; 3) Noc Świętojańska, nowella (dokończenie); 4) Pleban wiejski, naśladowane z francuskiego; nadto objaśnienia do rycin, zagadka liczbowa migłówka krzyżowa i rozwiązanie z 18 zeszytu. B) W części obrazowéj: 1) Po 11 godz. na rozbitym okręcie „Cimbria"; 2) Niepewna straż; 3) Zetknięcie się statków „Sultana" i „Cimbrii" w nocy z 18 na 19 stycznia 1883; 4) „Statek Sułtan" po zetknięciu się z „Cimbrią"; 5) Fraszki humorystyczne. Okładka zawiera następujące rubryki: 1) Poczta redakcyi; 2) Nowiny literackie, artystyczne i naukowe; 3) Gospodarstwo domowe i wiejskie; 4) Przemysł i handel; 5) Wynalazki, odkrycia i wyprywy naukowe; 6) Komunikacya i zakłady bubliczne; 7) Zdarzenia z życia codziennego; 8) Nekrologia.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filja banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryzkie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i galonów na aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa. Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w puałkach — z monogramami, lub bez.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser *w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.*

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, *dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *znajslynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbić sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice).

Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacja i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smarzonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mód

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Zakład stolarski

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i laklerniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane.*

Wszelkie **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny i sosniny,** *za których* **trwałość i dobroć** *ręczy właściciel kupującym.*

Ceny *nadzwyczaj* **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 13 „DJABŁA“ z 1883 r.

LISTY KĄPIELOWE.

1.

Krynica 10 Lipca z tegi roki.

Moje najkosztowniesze przyjaciołko.[1])

Noblez obliż — dla tegi nas kilka domów w wizszych sferach poswięcało szebie na to — aby protegowacz krajowych konpieluf i dały sobie tu ran de W. Ale ja jestem strasznie z tego niezadowołona, bo tu same mowe żan. Oprucz mnie hrabina Trypełkoskie z ziećmi i Głupigoński, nie ma nikiemu z arystokracji. To też my trzymamy sobie ganz separat — bawimy sobie w swoich kołków, kąpiemy sobie w extra ordinaryjnych godzinach, a co rano idziemy sobie z książeczkem w ręku do kościołkiem na nabożność bo to najwięksi sik. Młodzieże tu bardzo mało jak na lekarstwo — jeszcze mniej jak u mnie we Lwowie na salonuf w żymie, a wszystkim im brak żelaża we krwiów i pieniondzów w kieszeniach.

Ja miszle. co oni sie z tych chorobów co chcą, tutaj sie nie wykurujom tak jak chcą — bo którą panne tknąć to goła — Eigentlich une nie gołe, bo sukniuw majom dość — ale też to i całe ich majontkowatość. Dla handełesa co gałganami handluje toby take panne z rzeczami była akurat — ale dla elegancki paniczów ist zu venig.

No? co tam u nas we Lwowi słychać. Pusto bez naszej arystokracji? Ja to wiem i bez pitania. Prosiłam cie napisz ty mi jak ja teraz pisze po tym polskim jezykiem. Mówi mój mari. co bardzo dobrze gadam. To bardzo trudne język. Ty scięśliwa, ze go od dzecka sie uczyła, ale w naszej aristokracyi w Brodach to was anders. U nas tylko w modzie nasz national i francuskie i niemieckie jenzyg. Teraz mąż mówi, że trzeba i po polski mówić — trzeba z narodem zić — więc sie też ucze od przystoine we Lwowi jak wisz akademika — no ale tu jak go niema to wszystko zapominam. Co słychać? Te komedyjanty ode Lwowi jusz tu znowu psijechały — grały już jakieś... coś... nie pamientam... coś rozbitego — ałe mi arystokratki pur san dałyszmy sobi słowo nie protegować tego teatru od tegi demagoga i demokraty Dobrzański.

2.

Krynica 12 stemu.

Moja łonowa przyjaciołko![2])

Pardonuj ty mi co ja mój list tam ten taki bez żadnego arewoaru posłała — ale ja biłam przeszkodzoną bo imaginuj sobie tylko, że nie tylko sama grafini Trypelkoskie co jest jakaś wielkie księżna, ale cała nasza chrześciańska arystokracyja do mnie sobie pofatygowała — coby zrobić na prendce posiadanie względem owej loterji co chcemy tu urzondzować na wibudowanie pięknego katolickiego kościoła — na wsparcie jedny podupadły szlachcic i na wichrzczenie jedny zidoweczki. Dziś będziemy z biletami chodzić po wszyskie inteligencji. Ja wdzeje atłasowom mojom suknie za te 500 guldeny co wisz i w uszko włoże moje brylantowe kulczyki za tysiącz reńskich. Niech znajom co to jest baronowa Lapser von de Bon-ton.

Arewoar Twoje Emalia.

3.

Rifke! schlag sol nicht treffen, jak ja sobie jeszcze kiedy dam namowicz do tych krajowych konpieluf. Czi ludzie nie umiejom ocenić naszego poświęcenia, to bidło. Imaginuj ty sobie moje drogie co na łoterji oprucz nas hotvole nikiemu wiency nie było. A co oni wigadywali na nas — powiedzieli, że co ten pan szlachcic na któregi miała bić lotoria to emeritowany kochanek od księżne — a mnie, mnie urodzony baronowy musiał jeden zuchwalec powiedziecz co muj jenzyg francuzkie to pachniało pewnym owocem żemskim, ktury Aron bardzo lubiał jeszcz. Diese impertinez! To też cała nasza aristokracja jedzie ztąd do Francenbadu. Schlag soll sie trefen diese krajowe konpiele. Ten polski narud bez wichowania, nie rozumi jaki my robimy mu ofiara, że chcemy z nim żić — gdzie mozie to wyśmiewa i dokuczia. Schlag soll sie trefen a revoir.

Twoja najnieszczęśliwsza
Von de Bon-ton.

[1]) Teuerste.
[2]) Busenfreundin.

Telefony w Krakowie.

1.

— Cóż to, zaprowadzasz podobno u siebie telefon? po co? na co?

— A mój kochany bo mi się już sprzykrzyło to ciągłe za mną posyłanie żony, to szukanie mnie po piwiarniach, winiarniach, cukierniach i kawiarniach ile tylko razy jakiś kundman się zjawił. Człowiek panie musiał porzucać często najprzyjemniejszą kompanijkę, biegł do sklepu jak głupi i najczęściej skończyło się na tem, że gość pooglądał potargował, nic nie kupił i poszedł. A teraz będę się z nim mógł pierwej przez telefon w jedynej urzędowej stacji mego odpoczynku porozumieć czy rzeczywiście ma ochotę co kupić, bo jak nie, to po co ja mam niepotrzebnie tracić czas i odrywać się od zajęcia.

2. (Telefon funkcjonujący.)

— Prosimy o artykuł wstępny.

— Artykuł nieskończony — jestem na ręku mam dziewięć w karo — przyjść nie mogę — róbcie co chcecie.

— Cóż dać zamiast wstępnego?

— Niech was piorun trzaśnie — pomyliliście mi leżę okropnie wszystko przez was. Za chwilę będę w redakcji choć nie wiem sam o czem pisać.

— Dokończyć ten z Turcją, czekamy.

— Nie czekajcie — w tej chwili Turcio przybył, siadamy do pikiety. Niech Lolo po swojemu połata dokończenie jak umie, ale artykuł cały niech weźmie za swój.

Ulubiona piosnka dzisiejszego ludu moskiewskiego

(w oryginale.)	(w wiernym przekładzie.)
Dołgo nas gubernatory duszili Policmiejstry bili, A żandarmy w strachu nas dzierżali Niemcy mustrowali.	Długo nas gubernatory dusili Policmajstry bili, A żandarmy w strachu nas trzymali, Niemcy mustrowali.
I priwykli wsiakomu złodieju Poostawlat' my szeju, Wied' my głupy, kak owieczie stado Bit' i stryczi nas nado.	Przywykliśmy wszystkim złodziejom, kto Podstawiać szyje, [żyje My głupi jak owce — to i zwoli nieba Bić i strzydz nas trzeba.
Kak na niebo do Boga wysoko Do caria daloko Car' wsio w Pitierie sidit a nie słyszet Wsio ukazy piszet.	Jak na niebo do Boga wysoko — Do cara daleko — Car w stolicy nie słyszy — krzycz sobie A pisze ukazy. [sto razy
Wsiak ukaz kak bisierom namazan Nie pro nas lisz pisan? I kak jewto jewo nie czitajesz Wsio nie ponimajesz.	Każdy ukaz, to jakby bisiorem mazany, Nie dla nas pisany: Jak chcesz go czytaj, chociaż czytać umiesz Nic nie zrozumiesz.
Pro caria — to papy twierdili Z pijanych głaz da z żiru, Wiet' samRoh jewo pamazał jelejem Kakże piknut' śmiejem?	O Carze popy gadają przed nami Z zapitemi tłustemi gębami, On pomazan olejem, — własnym palcem Jakżeż skarżyć możem. [Bożym
Wsiak budnik z swojetwiennym nachal- Zawiot siebia naczalstwem [stwem Razwież i tich Miłostiwyj Boże? Jelejem mazał tożе?	Każdy żandarm z czelnością jaka im Władzą się nazywa, [właściwa Czyś ich olejem także mazał może Miłosierny Boże?

IX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE
w dziale ubezpieczeń na życie za rok XIII.

t. j. za czas od 1go Stycznia do 31go Grudnia 1882.

Rachunek zysków i strat.

PRZYCHÓD.

1. Przeniesienie rezerw z zaliczek z r. 1881	1.053657	91
2. „ „ szkód i różnicy kursu . . .	39174	75
3. „ „ na dywidendę	14500	84
4. „ „ na renumeracyę bilansową . .	600	—
5. Zaliczki i wpisowe	433550	80
6. Procenta, kupony, agio i t. d	82516	28

ROZCHÓD.

1. Premie kontrasekuracyjne	44259	19
2. Wypłacone szkody, renty, zwrot zaliczek i wykup polic	159754	89
3. Rezerwy i przeniesienie zaliczek	1.263607	70
4. Koszta administracyi, honorarya lekarskie i podatki	72903	16
5. Wypłacona dywidenda i fundusz na dywidendę . .	14500	84
6. Strata na papierach i fundusz różnicy kursu . . .	20818	49
7. Fundusz emerytalny urzędników	1250	—
Saldo zysk	46906	34
	1.624000	58

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie pr. 31 Grudnia 1882.

Stan czynny.

1. Zapas gotówki z dniem 31 Grudnia 1882	46436	41
2. Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych	305468	08
3. Papiery wartościowe według kursu z d. 31 Grudnia 1882	786013	22
4. Weksle w portfeilu	1079	92
5. Pożyczki na policę i hipoteki	476348	07
6. Agenci, Reprezentacye Towarzystwa i różni dłużnicy	64109	56
7. Wartość urządzenia	1250	—
	1.680705	26

Stan bierny.

1. Rezerwy i przeniesienia zaliczek	1.263607	70
2. „ na nieuregulowane szkody i fundusz dywidendy	23764	98
3. Wierzyciele	48849	93
4. Fundusze rezerwowe, specyalne i rezerwy zysków .	232683	39
5. „ na różnice kursu i dubiosa	6304	75
6. „ spółek na przeżycie	58588	17
Saldo zysk	46906	34
	1.680705	26

Podział zysku.

1. 20% od zysku złr. 46.906·34 w myśl statutu fundusz rezerwowy	9381	
2. {15% od zaliczek złr. 112.305·78 w dziale pośmiertnym	16845	27
{10% „ „ „ 26.933·22 w dziale dożywotnim	2693	87
3. Na rezerwę zysków i rezerwę specyalną	17185	32
4. Na remuneracyę bilansową	800	88
	46906	34

Kraków dnia 1 Stycznia 1883 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

H. hr. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:

Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami Członkowie Rady nadzorczej:

Z. Słonecki. Z. Marchwicki. Dr. M. Straszewski

jako Komisya kontrolująca.



S. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



GODNE UWAGI.

EPILEPSYĘ

kurcze i cierpienia nerwowe,

wyleczam pewnie moją metodą. Honorarium dopiero po widocznym skutku, porada lekarska listownie. Setki wyleczonych.

Prof. Dr. Albert,

Paris, 6, Place du Trône.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i w **najkrótszym czasie** uskutecznia.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

POKOJ KAWALERSKI do wynajęcia

przy ulicy Szewskiej l. 22, I. piętro.

Bliższa wiadomość w zarządzie drukarni Wgo Korneckiego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiéj.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1 50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto różow, dla blondynek i ***cielisto-żółtowy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

---

titfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry de-
Kawa — Herbata — Czekolada o każdej porze — w go-

CUKIERNIA WARSZAWSKA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

urządzona na sposób warszawski

W KRAKOWIE, Główny Rynek, róg Szewskiej

poleca się względom Szanownej Publiczności.

serowe, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pącz-
dzinach zaś przed południowych Bulion z Paszteczkami.

rzymski, Kawa mrożona mazagran. — Ceny umiarkowane. Pe-
— Kąserwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje

Niezawodny płyn na

ODGNIOTKI

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową"

W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

w Krakowie.